

Mirosław Lewandowski
29 marca 2010
Forum Polonus

**„Konfederacja Polski Niepodległej w Krakowie w latach 1979-1990. Wybór dokumentów”.
Wybór, wstęp i opracowanie Marcin Kasprzycki. Kraków 2009. Wydawnictwo „Dante”.**

**Instytut Pamięci Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu.
Recenzenci: prof. dr hab. Tomasz Gąsowski, Ewa Zając-Goleń.
Książka ukazała się jako 3 tom serii wydawniczej „Bezpieka przeciw Małopolanom”.**

Struktura tomu

Tom składa się ze Wstępu Autora (37 stron), który obejmuje trzy śródtytuły:

1. Zarys historii Konfederacji Polski Niepodległej w Krakowie (1979-1989),
2. Działania Służby Bezpieczeństwa przeciw krakowskiej KPN,
3. Konstrukcja tomu.

Dokumenty dot. KPN dzielą się na dwie części.

Część I (126 stron) to wybrane dokumenty Konfederacji Polski Niepodległej - 57 pozycji obejmujących okres od lipca 1979 roku do września 1989 roku. Są to zarówno oficjalne dokumenty władz centralnych lub krakowskich KPN oraz grup skonfederowanych (deklaracje ideowe, oświadczenia, apele, odezwy, komunikaty) jak i artykuły prasowe publikowane w krakowskiej prasie konfederackiej wydawanej w drugim obiegu (głównie w „Opinii krakowskiej” i „Niepodległości”). Są także teksty publikowane w drukach ulotnych.

Część II (395 stron) to wybrane dokumenty wytworzone przez SB z inwigilacji środowiska krakowskiej KPN - 149 pozycji od listopada 1979 roku do maja 1990 roku.

Aneks obejmuje 31 fotografii – w większości pochodzących z materiałów SB.

Całość zaopatrzona jest w obszerną bibliografię, indeks nazwisk i – co oczywiste – spis treści. Tom liczy 624 strony.

Zarówno Wstęp jak i wybór dokumentów opatrzone są licznymi, szczegółowymi przypisami, które stanowią dodatkową wartość omawianej publikacji. Wiedza Autora oraz dokładność i pieczołowitość są godne podziwu – przypisy są często obszerne, podają dokładne informacje źródłowe, życiorysy, wyjaśniają konteksty opisywanych sytuacji w oparciu o inne źródła, ustne relacje oraz publikowane wspomnienia działaczy KPN. To była prawdziwie benedyktyńska praca, której Autor sprostał ze znakomitym rezultatem!

Znaczenie publikacji.

Znaczenie dzieła Marcina Kasprzyckiego trudno jest przecenić. Jest to pierwsza tak obszerna publikacja naukowa Instytutu Pamięci Narodowej poświęcona Konfederacji Polski Niepodległej. Wcześniej ukazał się jedynie w 12 numerze Biuletynu IPN z roku 2009 krótki artykuł Grzegorza Waligóry (6 stron), zawierający, niestety, błędy i napisany pośpiesznie (np. zupełnie pozbawiony przypisów).

Ponadto Anna Kęszycka opublikowała w piśmie „Sowiniec” (nr 27 z roku 2005) artykuł oparty na

pracy magisterskiej jej autorstwa - „Służba Bezpieczeństwa wobec krakowskiej KPN w latach 1979-1989”.

Zdecydowanie więcej pozycji książkowych nt. KPN powstało za sprawą byłych Konfederatów, którzy sami lub wspólnie z innymi osobami, niekiedy za własne pieniądze, wydali kilka książek o charakterze bardziej popularnym i wspomnieniowym (choć posiadających także – w większym lub mniejszym stopniu - wartość naukową). Są to „Leszek Moczulski. Bez wahania” Antoniego Dudka i Macieja Gawlikowskiego, „Lustracja. Rzecz o teraźniejszości i przeszłości” Leszka Moczulskiego, „Bez aliansów. Przyczynek do historii Konfederacji Polski Niepodległej na Lubelszczyźnie” Piotra Opozdy, „Konfederacja. Rzecz o KPN” Andrzeja Anusza i Łukasza Perzyny oraz „Prześladowani, wyszydzani, zapomniani... Niepokonani. Tom 1. ROPCiO i KPN w Krakowie 1977-1981” niżej podpisanego i Macieja Gawlikowskiego.

Literaturę nt KPN uzupełniają dwie książki wydane w czasach PRL (Mariana Reniaka czyli Mariana Strużyńskiego oraz Wiesława Rehana).

Praca Marcina Kasprzyckiego wyróżnia się na tle dotychczasowych publikacji obszernością i profesjonalnym, naukowym podejściem. Jest ona wprawdzie poświęcona działaniom KPN tylko na terenie Krakowa, ale warto pamiętać, że Kraków był najsilniejszym ośrodkiem KPN w latach 1979-1990. Pod względem znaczenia krakowska KPN ustępowała tylko warszawskiej, gdzie miały siedzibę władze ogólnopolskie KPN i gdzie działał najważniejszy ideolog, polityk i przywódca tej partii – Leszek Moczulski. Tak więc historia krakowskiej KPN, jak w soczewce, pozwala pokazać działalność i znaczenie pierwszej, od czasów rozbicia PSL, jawnej partii niepodległościowej w Polsce, będącej fenomenem w całym bloku wschodnim.

Dobrze się stało, że w IPN w Krakowie pracuje specjalista „od KPN”. Kraków jest bowiem w sposób szczególny predestynowany do pogłębionych badań nad szeroko rozumianym nurtem niepodległościowym, po II wojnie światowej, w którym Konfederacja Polski Niepodległej była - jak napisano w Deklaracji Ideowej KPN - „kolejną zmianą w długim pochodzie pokoleń”. Miejmy nadzieję, że omawiana książka nie jest ostatnią pracą Marcina Kasprzyckiego na ten temat.

Obraz krakowskiej KPN (1979-1989) przedstawiony we Wstępie Marcina Kasprzyckiego

Autor wymienia lokalne grupy w Krakowie, które współtworzyły KPN i weszły w jej skład jako grupy skonfederowane: Ruch Porozumienia Polskich Socjalistów oraz Porozumienie Młodych „Niepodległość i Demokracja”.

W związku z Adamem Macedońskim (jednym z uczestników ROPCiO i jednym z dziesięciu członków-założycieli KPN z Krakowa) zwrócono uwagę, iż był on równocześnie członkiem Chrześcijańskiej Wspólnoty Ludzi Pracy oraz Instytutu Katyńskiego, ale podpis pod aktem założycielskim KPN złożył jako „osoba prywatna” a nie jako reprezentant tych środowisk. Rzeczywiście część osób, które należały do ChWLP oraz Instytutu Katyńskiego nie była członkami KPN i obie te grupy nie były to grupami skonfederowanymi. Jednak z drugiej strony pod Aktem Założycielskim KPN Adam Macedoński jest podpisany jako reprezentant obu tych grup. Środowiska te przed Sierpniem 1980 roku ściśle ze sobą współpracowały (np. KPN i ChWLP współdziałały przy uczczeniu rocznicy katyńskiej w kwietniu 1980 roku a ich członkowie wspólnie brali udział w głódówce w Nowej Hucie w sierpniu 1980 roku), co zresztą znacznie utrudniało SB zorientowanie się we wzajemnych relacjach między tymi organizacjami (szerzej na ten temat w „Niepokonani”, s. 97).

Płynna granica istniała także między innymi środowiskami opozycyjnymi. Na przykład

wymieniono Adama Macedońskiego jako członka KOR od 1976 roku („KPN w Krakowie...”, s. 182, przyp. 2), gdyż rzeczywiście współpracował on z tym środowiskiem. Jednak dziś Adam Macedoński podkreśla, że odmówił „wejścia” do KORu („Niepokonani”, s. 67).

Dość płynne były też w tym początkowym okresie składy osobowe poszczególnych organów KPN (na co trafnie zwrócono uwagę – „KPN w Krakowie...”, s. 9, przyp. 44), co dotyczy zwłaszcza Rady Politycznej, obradującej w tym czasie zwykle w różnych składach osobowych (opierając się na materiałach SB podano, że z Krakowa w jej skład weszli Gąsiorowski, Palczewski, Tor i Macedoński) czy też Kierownictwa Obszaru II KPN (opierając się na materiałach SB podano, że początkowo tworzyli je Tor, Gąsiorowski, Macedoński, Palczewski a w samym Krakowie: Palczewski, Kahl-Stachniewicz i Kruk; należy jednak zaznaczyć, że ten ostatni był postacią zupełnie nieznaną w środowisku KPN).

Gdy idzie o okres do Sierpnia 1980 wymieniono następujące działania KPN w Krakowie: wydawanie „Opinii Krakowskiej”, organizowanie uroczystości Święta Niepodległości (11 listopada 1979), akcje ulotkowe i propagandowe z okazji ważnych rocznic narodowych i – najważniejsza – nieudana próba udziału w wyborach do Sejmu PRL w 1980 roku. Wykaz tych działań należałoby uzupełnić o udział czterech działaczy krakowskiej KPN (Gąsiorowski, Łenyk, Wypasek i Chmielarski) w I Kongresie (w tym czasie statut KPN używał nazwy „Zjazd” na co trafnie zwrócono uwagę) KPN w Łądku Zdroju 26 lipca 1980 roku.

W ciągu 10 lat działalności KPN w okresie PRL partia ta, mimo represji i inwigilacji, zorganizowała trzy Kongresy, na których wybierano władze partii i podejmowano najważniejsze decyzje programowe. II Kongres partii odbył się w Warszawie (22 grudnia 1984 roku). Wzięło w nim udział czterech delegatów z Krakowa a w skład Rady Politycznej wszedł (z działaczy krakowskich) Zygmunt Łenyk. III Kongres składał się z dwóch tur. Pierwszą w Warszawie 4 lutego 1989 roku rozbiła SB. Druga tura odbyła się w Krakowie 4 marca 1989 roku (o czym wspomniano przy okazji wyboru nowego KAB Okręgu - „KPN w Krakowie...”, s. 17). Na Kongresie tym w skład Rady Politycznej weszło aż 4 przedstawicieli z Krakowa (Ryszard Bocian, Maciej Gawlikowski, Andrzej Izdebski i Zygmunt Łenyk), co było odzwierciedleniem silnej pozycji krakowskiego ośrodka w ogólnopolskiej strukturze KPN. Pominięcie pierwszych dwóch Kongresów (i krótka wzmianka o trzecim) we Wstępie uzasadnione jest zapewne tym, iż było to przede wszystkim wydarzenie o znaczeniu ogólnopolskim, a nie tylko lokalnym.

Kolejny okres (od sierpnia 1980 do grudnia 1981 roku), to – jak trafnie podkreślono – aresztowanie przywódców KPN w tym Krzysztofa Bzdyla z Krakowa, półroczny okres zawieszenia działalności (Autor trafnie podkreśla, że w tym czasie KPN w Krakowie działała pod szyldem RPPS a także jako uczestnicy ROPCiO) oraz aktywny udział Konfederatów w pracach Komitetu Obrony Więzionych za Przekonania, który powstał przy MKZ Małopolska NSZZ „Solidarność” a także dwa wielotysięczne marsze zorganizowane w Krakowie przez KOWzaP: 25 maja i 29 listopada 1981 roku. Autor pominął jednak we Wstępie dwie inne wielotysięczne demonstracje zorganizowane w tym czasie przez krakowską KPN: 11 listopada 1980 i 11 listopada 1981 roku.

Omawiając okres działalności KPN w Krakowie po 13 grudnia 1981 roku podkreślono mało znany fakt, iż KPN (dodajmy – w przeciwieństwie do ogólnopolskich władz NSZZ „Solidarność”) podjęła działania mające na celu powołanie struktur tajnych na wypadek rozwiązania siłowego. Bardzo ciekawy jest tutaj wywód Autora („KPN w Krakowie...”, s. 11, przyp. 68), który wskazuje na analogię taktyki KPN przed Grudniem do koncepcji „góry lodowej”, którą rozwijał Leszek Moczulski w latach siedemdziesiątych, przed utworzeniem ROPCiO (co szerzej opisał G. Waligóra - „ROPCiO”, s. 49-50). W rezultacie po internowaniu czołówki krakowskiej KPN w ramach akcji „Jodła” (w sumie 11 aktualnych lub byłych członków tej organizacji zostało internowanych) powstały w Krakowie dwie niezależne od siebie grupy, które kontynuowały działalność tej partii:

jedna była skupiona wokół Mariana Guta (Tajne Tymczasowe Kierownictwo Akcji Bieżącej), druga wokół Jerzego Żebrowskiego (Centralne Kierownictwo Akcji Bieżącej). Pierwsza z tych grup, bardzo aktywna, kontynuowała wydawanie „Opinii Krakowskiej” (w 1982 roku wydane zostały 4 numery tego pisma) oraz zainicjowała wydawanie pisma „Niepodległość”. Internowanie (w październiku 1982 roku) Żebrowskiego i Bociana (który od wiosny 1982 roku wchodził w skład TTKAB a od lata 1982 roku – w skład CKAB) oraz ujawnienia się Gąsiorowskiego i Guta (odpowiednio w lipcu i w październiku 1983 roku) spowodowało, że ostatecznie latem 1983 roku doszło do uporządkowania struktury KPN w Krakowie. Wkrótce jednak doszło do kolejnych osłabień personalnych: emigracji Bzdyla (który był szefem KAB) do USA (latem 1984 roku) oraz śmierci charyzmatycznego młodego Konfederaty, wielkiej nadziei krakowskiej KPN – Witolda Tosia w niewyjaśnionych do końca okolicznościach (7 sierpnia 1985 roku).

Za najważniejsze wydarzenia dotyczące działalności KPN w Krakowie w omawianym okresie uznano aktywność kilku Konfederatów w Inicjatywie Obywatelskiej w Obronie Praw Człowieka „Przeciw Przemocy” (Zygmunt Łenyk był jej rzecznikiem).

Autor trafnie podkreśla, że w omawianym okresie struktura krakowskiej KPN miała charakter bardzo zdecentralizowany (na co zwraca uwagę Bocian), co powodowało, że wpływ kierownictwa na działalność poszczególnych grup była niewielka i raczej osłabiała niż wzmacniała partię.

Wynikiem „niezręcznych” działań kierownictwa krakowskiej KPN było zawieszenie działalności w partii przez Bociana (na okres jednego roku – od lata 1983 roku do lata 1984 roku) czy też konflikty władz Okręgu z radykalną konfederacką młodzieżą, która bliska była opuszczenia partii. Dopiero autorytet Leszka Moczulskiego, który wyszedł na wolność na parę miesięcy latem 1984 roku spowodował, że konflikty te uległy wyciszeniu a większość radykalnej młodzieży kontynuowała działalność w ramach grup skonfederowanych. Z KPN odszedł jednak Radosław Huget (który w 1985 roku założył Ruch Wolność i Pokój, w którym aktywnie działali także Marek Bik i Agata Michałek z krakowskiej KPN, co praktycznie oznaczało ich brak aktywności w strukturach KPN). Było to kolejne poważne osłabienie organizacji.

Przyjęte w książce założenie metodologiczne (na których oparta są także inne publikacje naukowe IPN - będzie jeszcze o tym mowa niżej) spowodowały, że poza polem widzenia znalazły się najciekawsze i najbardziej wartościowe działania konfederackiej młodzieży podejmowane w Krakowie w latach 80. ub. wieku, po wprowadzeniu stanu wojennego. Mam na myśli aktywny udział Konfederatów w demonstracjach ulicznych i walkach z ZOMO. Demonstracje te organizowała lub współorganizowała corocznie KPN nie tylko 11 listopada, który stał się – jak to trafnie określił Ryszard Bocian – „znakiem firmowym krakowskiej KPN” (o czym warto dziś pamiętać, gdyż patriotyczny marsz z Wawelu na Plac Matejki już spowszedniał), ale - od 1982 roku – także 3 maja. Jedną z takich 3-majowych demonstracji KPN (w 1987 roku) zakończyło się brutalnym pobiciem uczestników przez pluton specjalny ZOMO, co jest obecnie (dopiero po 21 latach od obalenia komuny!) przedmiotem postępowania sądowego (akt oskarżenia wniósł prokurator IPN, ale postawienie sprawców przed sądem jest zasługą samych Konfederatów, przede wszystkim Bociana i Gawlikowskiego, którzy od 1989 roku uparcie tego się domagali). Ponadto młodzi Konfederaci brali aktywny udział w demonstracjach na Rynku Głównym w Krakowie po mszach w Kościele Mariackim 17 grudnia 1981 roku oraz w kolejne miesięcznice wprowadzenia stanu wojennego: od stycznia do maja 1982. Następnie demonstracje te przeniosły się do Nowej Huty i miały miejsce (przy aktywnym udziale młodych Konfederatów) 13 czerwca, 31 sierpnia, 13 września, 30 września oraz od 13 do 21 października. Poza polem widzenia znalazły się także przygotowania radykalnych grup konfederackich do akcji bezpośrednich oraz same akcje (zrealizowano tylko część planów). Błąd wypadła też informacja o działalności poligraficznej KPN, a przecież Konfederaci w tych czasach drukowali nie tylko „dla siebie”, ale także dla „Solidarności”.

W rezultacie imiona i nazwiska: Jerzego i Artura Mohlów, Grzegorza Hajdarowicza, Grzegorza Pirowskiego, Wojciecha Słowika (a także jego siostry – Małgorzaty) i kilku jeszcze innych osób zaangażowanych w tego typu działalność w książce albo nie występują w ogóle, albo pojawiają się sporadycznie i późno (pod koniec lat 80.), albo też występują w innym kontekście.

Moim zdaniem zbyt skromnie (jedno zdanie we Wstępie) omówiony został również udział Konfederatów w Marszach Szlakiem I Kompanii Kadrowej w latach 1981 – 1989. A przecież lista Konfederatów uczestniczących w Kadrówkach liczy kilkadziesiąt osób (nie tylko z Krakowa), Wojciech Pęgiel z KPN był komendantem niemal wszystkich Marszów w latach 80. XX wieku, a komendy Marszów były nieraz złożone z samych KPN-owców. Marsze odegrały wielką rolę formacyjną dla młodego pokolenia, nie tylko z KPN (uczestniczył w nich m.in. Wojciech Frazik – obecnie naczelnik Oddziałowego Biura Edukacji Publicznej IPN w Krakowie) oraz były okazją do werbunku nowych członków partii. Pominięta też została rola Witolda Tukały (członka KPN od 1981 roku), nie tylko jako aktywnego uczestnika walk ulicznych i przygotowań do akcji bezpośrednich oraz Marszów. Pominięto też aktywne zaangażowanie się Witolda Tukały na początku lat 80. w działania mające na celu odbudowanie Kopca im. Józefa Piłsudskiego na Sowińcu.

Trzeba jednak podać, że inne dostępne źródła na temat Kopca i Kadrówek pomijają zwykle rolę KPN w tych inicjatywach. Jest to zadziwiająca „biała plama”, którą w pamięci społeczeństwa stworzono już po roku 1989. Warto byłoby kiedyś poświęcić osobne opracowanie na temat zakłamywania historii na ten temat i osób, które się do tego przyczyniły...

Lata 1986 – 1990 w krakowskiej KPN to całkowita dominacja młodzieży, co trafnie podkreślono, wymieniając nazwiska: Macieja Gawlikowskiego, Przemysława Markiewicza, Pawła Sabudy, Jerzego Dobrowolskiego, Artura Thena, Jerzego Jajte-Pachoty oraz Marka Chrapkowskiego (postaci dziś zupełnie zapomniane!). Warto też przypomnieć za Marcinem Kasprzyckim, że w tym gorącym okresie końca lat 80. na czele KPN w Krakowie stał sędziwy i szlachetny Andrzej Izdebski, który dobrze potrafił dogadać się z ludźmi, którzy mogliby być jego wnukami. Przypomniano, że młodzi Konfederaci (wraz z działaczami NZS, WiP, FMW) walczyli na ulicach Krakowa z ZOMO wiosną 1989 roku, latem tego roku organizowali akcje przeciwko wyborowi Jaruzelskiego na Prezydenta RP, jesienią 1989 roku doprowadzili do demontażu pomnika Lenina w Nowej Hucie (po uporczywych walkach i próbach podpalenia tego symbolu zniewolenia), by w styczniu 1990 roku zakończyć to swoiste powstanie młodzieżowe okupacjami budynków PZPR w Krakowie.

Opisując wybory kontraktowe trafnie podkreślono, że KPN nie brała w nich udziału i krytykowała zawarty tam kompromis, jednak zdecydowała się wykorzystać wybory do walki politycznej i do popularyzacji niepodległościowego i antykomunistycznego programu, co zaprocentowało w roku 1991, gdy KPN wprowadziła do Sejmu 51 posłów.

Działania Służby Bezpieczeństwa przeciw krakowskiej KPN

Druga część Wstępu (zatytułowana jak śródtytuł powyżej) jest niemniej wartościowa od poprzedniej i zawiera m.zd. niesłychanie istotne informacje i spostrzeżenia.

Oto pierwszy wybrany cytat z tej części pracy, który stawia pod znakiem zapytania tezę, o jakościowej zmianie, jaka nastąpiła w Polsce wraz z utworzeniem „pierwszego solidarnościowego rządu”(tekst w nawiasach kwadratowych pochodzi ode mnie - ml)

„Zmieniająca się sytuacja polityczna w Polsce, wybory 4 czerwca 1989 r. oraz powołanie rządu Tadeusza Mazowieckiego nie wpłynęły w szczególny sposób na zmianę podejścia SB do KPN i kontrolę operacyjną środowiska kontynuowano. Po przekształceniach w strukturze SB od 1 listopada 1989 r. rozpracowywanie działaczy KPN w ramach SOR „Konspiratorzy” [sprawa założona w lipcu 1982 roku pko działaczom KPN, którzy kontynuowali działalność po 13 grudnia 1981 roku w konspiracji] i SOR „Tor” [sprawa założona w marcu 1989 roku przeciwko działaczom KPN działającym w środowisku akademickim] prowadził Wydział Ochrony Konstytucyjnego Porządku Państwa SB WUSW w Krakowie” („KPN w Krakowie...”, s. 29-30). Dodajmy, że - jak podano - naczelnikiem WOKPP SB WUSW został kpt. Kazimierz Aleksanderek, ten sam, który groził Maciejowi Gawlikowskiemu po zrealizowaniu przez niego filmu „Zastraszyć księdza”, za co został skazany przez sąd w roku 2006 na 2 tys. złotych grzywny. „Obie sprawy [SOR „Konspiratorzy” i SOR „Tor”] zamknięto dopiero w maju 1990 r. wraz z formalną likwidacją SB” (op.cit. s. 30).

Godna uwagi jest konkluzja Autora, który analizując materiały archiwalne SB nt. KPN w Krakowie, doszedł do wniosku, że były one celowo i selektywnie niszczone. Oto kluczowy, m. zd. fragment wywodów Marcina Kasprzyckiego na ten temat:

„Prawdopodobnie wszystkie tomy materiałów operacyjnych do końca znajdowały się w Wydziale III SB [dotyczy to obu kluczowych SORów prowadzonych przeciwko KPN w Krakowie: SOR „Konspiratorzy” oraz SOR „Dama”, z którego materiały włączono do SOR „Konspiratorzy” w 1986 roku], gdzie usunięto wybrane dokumenty, a pozostałe spisano na nowo i złożono do archiwum (...). Wątpliwości budzi fakt, że zachowane w tych tomach akt operacyjnych dokumenty były wielokrotnie foliowane, przy czym dołożono wszelkiej staranności, by poprzednia foliacja kart była nieczytelna, tak, by nie można było stwierdzić, ile dokumentów usunięto z danej jednostki archiwalnej” (op.cit., s. 34).

Mój wniosek, który wyciągam z wniosku Autora jest taki, że na podstawie celowo i selektywnie niszczonych akt SB można dojść do fałszywych wniosków, które zostały zamierzone przez SB w toku celowego i selektywnego niszczenia dokumentów. Oczywiście nie dyskredytuje to materiałów SB jako źródła wiedzy historycznej, ale uzasadnia szczególną staranność przy wyciąganiu wniosków opartych wyłącznie na podstawie tych materiałów, a także uzasadnia szczególnie staranne konfrontowanie tych źródeł z innymi, niewytworzonymi przez SB.

Kolejny i najbardziej obszerny cytat dotyczy roli agentury w krakowskiej KPN (co jest tematem niesłuchanie gorącym, o czym świadczy przebieg dyskusji na promocji książki Marcina Kasprzyckiego, o czym mowa w innym tekście).

„Oceniając rangę tajnych współpracowników umieszczonych w środowisku KPN, można przypuszczać, że TW „Rawicz”/”Mikołaj Ataman” [Krzysztof Gasiorowski] był tym, który pozwalał SB na prowadzenie kombinacji i gier operacyjnych nie tylko w środowisku krakowskim, ale także w skali ogólnopolskiej, szczególnie w okresie od lipca do grudnia 1981 roku, kiedy Krzysztof Gasiorowski pełnił funkcje p.o. przewodniczącego Rady Politycznej KPN. Na pewno w pierwszym okresie, gdy istniał punkt konsultacyjno-Informacyjny, swoje zadanie spełniał TW „Dunin” [Stefan Dropiowski]. Jednak można zaryzykować stwierdzenie, że zarówno w przypadku TW „Dunin”, jak i TW „Marcin”/”Hermes” [Ryszard Zieliński] okres najintensywniejszego wykorzystania ich do inwigilacji środowiska ROPCiO i KPN przypada na lata 1977-1980. Czytając prezentowane dokumenty, można zauważyć, że w pierwszym okresie istnienia Konfederacji cenną agenturą byli TW „Wodnik” [Małgorzata Zawistowska-Godula] i KO/TW „Wojtek” [Piotr Wojciech Mężyk], choć na pewno nie byli oni tak wpływowi, jak TW „Rawicz”/”Mikołaj

Ataman". Po wprowadzeniu stanu wojennego istotnymi OZI byli TW „Krzysztof” [Krzysztof Stolarczyk] oraz TW „Rak” [Marian Gut zarejestrowany jako agent SB 20 czerwca 1983 roku, ujawnił się w oparciu o ustawę amnestijną w Prokuraturze Wojewódzkiej w Krakowie 28 października 1983 roku], którzy funkcjonowali w strukturach konspiracyjnych KPN, a ponadto mieli dobry kontakt z Witoldem Tosiem. Wydaje się, że pozostali tajni współpracownicy wykorzystywani przez SB do inwigilowania środowiska KPN w Krakowie mieli częstsze bądź okazjonalne dotarcie do poszczególnych figurantów SOR „Dama” i „Konspirowy”, jednak nie wchodzili w struktury decyzyjne KPN i ich informacje siła rzeczy były fragmentaryczne. Stąd jeżeli pojawiła się możliwość pogłębienia wiedzy o tym środowisku, wykorzystywano także źródła innych wydziałów – agenturę Wydziałów III/III-1 [TW „Marco” - Marek Płaszewski, TW „Fotograf” - Piotr Sitarz], IV, Śledczego. Zachowane dokumenty pokazują, że po 1985 roku bezpieka nie posiadała zbyt licznej agentury, jednak może to być obraz fałszywy, spowodowany usuwaniem z SOR „Konspirowy” dokumentów, w tym doniesień tajnych współpracowników. (...) W okresie 1988-1989 inwigilacja środowiska studenckiego KPN zajmował się TW „Janek” [Henryk Pomadowski]” (op.cit., s. 35-36).

Nie czas i nie miejsce na polemizowanie z tezą dotyczącą wielkich rzekomo możliwości, jakie dawała SB działalności Krzysztof Gąsiorowski do 13 grudnia 1981 roku. Dość powiedzieć, że okres, w którym Gąsiorowski pełnił obowiązki przewodniczącego Rady Politycznej (czyli drugie półrocze 1981 roku) to okres najbardziej dynamicznego wzrostu ilości członków i sympatyków KPN w kraju. Widać, że dynamika niekontrolowanych procesów społecznych, która w tym czasie działała na korzyść KPN, była silniejsza od wysiłków jednego agenta, nie do końca chyba zresztą lojalnego wobec SB. Należy też pamiętać, że zachowane dokumenty potwierdzają tezę, że Leszek Moczulski mając regularny kontakt z ludźmi na wolności (dzięki jawnym procesom sądowym) de facto współkierował KPN z więzienia, wydając szczegółowe instrukcje Gąsiorowskiemu i podejmując kluczowe decyzje (zob. "KPN w Krakowie...", s. 97-99). Nie twierdzę, więc, że Gąsiorowski nie wyrządzał szkód KPN, ale twierdzę, że jego szkodliwość w omawianym okresie jest prawdopodobnie przeceniana.

Autor odnosi się także do problemu inwigilacji KPN przez wojskowe służby specjalne.

„Służba Bezpieczeństwa to nie jedyna struktura komunistycznego aparatu przemocy, która interesowała się działaczami Konfederacji Polski Niepodległej. Także funkcjonariusze Wojskowej Służby Wewnętrznej włączali się okresowo w rozpracowywanie KPN, jednak wydaje się, że w każdym wypadku było to uzasadnione względami operacyjnymi” (op.cit., s. 39).

Następnie wymieniono trzy takie wypadki, dotyczące: Agaty Michałek (córkę oficera LWP), Wiesława Grudniewicza (żołnierza zawodowego) oraz Związku Strzeleckiego „Strzelec” reaktywowanego przez KPN w 1989 roku, w czym brali udział dwaj emerytowani żołnierze zawodowi – członkowie KPN: płk Stanisław Dronicz oraz kpt. Włodzimierz Olszewski.

„Przypadki rozpracowywania środowiska KPN przez służby wojskowe były zatem bezsporne, jednak, jak pokazują powyższe przykłady, miało to zawsze operacyjne uzasadnienie i odbywało się w sytuacji bezpośredniego zaangażowania się żołnierzy w działalność KPN bądź w sytuacji oddziaływania członków KPN na struktury wojskowe. Natomiast trudno jest w odniesieniu do krakowskiej Konfederacji wskazać przypadki nieuzasadnionego ingerowania WSW w obszar, za którego kontrolowanie odpowiedzialna była SB” (op.cit., s. 40).

Powyższe stanowisko Autora budziło poważne wątpliwości na spotkaniu w Krakowie promującym

książkę. Jednak opinie działaczy KPN o ich inwigilacji przez WSW (także po 1989 roku!) są – jak na razie – słabo udokumentowane. W każdym razie Marcin **Kasprzycki** nie znalazł w archiwach IPN śladów na ten temat. W tym miejscu warto dodać, że były jeszcze co najmniej trzy wypadki inwigilacji przez WSW działaczy krakowskiej KPN. Jeden związany jest z działalnością w KPN rodzeństwa Małgorzaty i Wojciecha Słowików, których ojciec był płk. LWP i którzy w swych wspomnieniach doświadczyli „namacalnie” zainteresowania ze strony WSW. Drugi wypadek związany jest ze służbą w karnej kompanii LWP jednego z krakowskich działaczy KPN – Tomasza Baranka. Trzeci wiąże się ze służbą wojskową Marka Bika – działacza KPN oraz WiP.

Rozważania nt działań SB pko krakowskiej KPN Autor kończy słowami:

„Ilość zachowanej dokumentacji mogłaby wskazywać, że SB posiadała dobre dotarcie do środowiska KPN w Krakowie i dysponowała rozległą wiedzą na jego temat. Jednak analiza tych archiwaliów dowodzi, że SB po wprowadzeniu stanu wojennego miała raczej problemy z uzyskaniem informacji na temat struktur Konfederacji. Zdecydowana decentralizacja działalności KPN w Krakowie, polegająca na tworzeniu grup wokół osób wykazujących się pewną charyzmą i cechami przywódczymi, poza tym konspiracyjny charakter funkcjonowania niektórych jej członków, zwłaszcza po wprowadzeniu stanu wojennego, a także fakt, że działania operacyjne SB były pochodną posiadanej wiedzy na temat rozpracowywanego środowiska, sprawiały, że aparat bezpieczeństwa o wielu inicjatywach oraz osobach w nie zaangażowanych nie wiedział bądź wiedzę taką uzyskiwał z dużym opóźnieniem” (op.cit., s. 40).

Uwagi krytyczne

Podstawowy zarzut dotyczy metodologii przyjętej w pracach Instytutu Pamięci Narodowej. Polega ona na koncentrowaniu badań wokół materiałów wytworzonych przez Służbę Bezpieczeństwa i zaniechaniu zbierania relacji ustnych od osób uczestniczących bezpośrednio w określonych wydarzeniach czy działaniach. Jest to, moim zdaniem, poważny błąd IPN, który znalazł swoje odbicie także w omawianej pracy. A przecież Autor zebrał mnóstwo ustnych relacji, na które powołuje się w swym dziele. Czemu nie można ich krytycznie opracować i opublikować ?

Archiwalia opozycji i SB trzeba oczywiście porządkować (chwała Fundacji CDCN w Krakowie oraz IPN, że to robią), jednak są to źródła już zabezpieczone, które nie zostaną zniszczone bardziej, niż to się stało do tej pory (mam na myśli przede wszystkim zniszczenia materiałów SB w latach 1988-1990). Poza tym nie są to źródła w pełni wiarygodne (jeżeli wziąć pod uwagę kto, na jakiej podstawie i dla jakich celów je wytworzył) ani kompletne (zwłaszcza jeśli uwzględnić celowe i selektywne ich niszczenie, co podkreślił Marcin **Kasprzycki** we Wstępie do swojej pracy).

Dopiero konfrontacja materiałów SB i dokumentów opozycji z relacjami ustnymi uczestników wydarzeń pozwala dotrzeć do relatywnie pełnej wiedzy o tamtym czasie. Bez ustnych relacji uczestników zdarzeń nie da się prawidłowo zinterpretować wielu sytuacji, a mnóstwo faktów czy ludzi pozostaje w mroku niepamięci. Dotyczy to także krakowskiej KPN. Opieranie badań historycznych na materiałach SB (i dokumentach pisanych opozycji) jest, m.zd. bardzo poważnym błędem. Tymczasem te ustne relacje ludzi, jeżeli nie zostaną spisane i krytycznie opracowane, przepadną bezpowrotnie wraz z ich śmiercią czy też zanikami pamięci, nieuchronnymi po osiągnięciu podeszłego wieku. Uważam, że bierność instytucji publicznych w tej sprawie to zgoda na okaleczanie Pamięci Narodowej i aprobatą sytuacji, w której historię ofiar opisujemy na podstawie relacji ich katów.

Poza tym generalnym zarzutem mam kilka szczegółowych uwag krytycznych.

W części I dzieła zabrakło dwóch kategorii tekstów (które pewnie zostały uznane za niespełniające kryteriów naukowych). Są to informacje publikowane w „Niepodległości” w latach 80. na temat działań KPN w Krakowie (akcje uliczne, represje), a także wiersze (mam tu na myśli zarówno wartościową poezję Witolda Tosia jak i drukowane w „Niepodległości”, mniej lub bardziej wartościowe wiersze komentujące bieżące wydarzenia, będące jednak odzwierciedleniem autentycznych emocji z tego okresu).

Gdy idzie o część II pracy zabrakło obszernych, kilkudziesięciostronicowych opracowań SB dotyczących SOR „Gniazdo” (z 1984 roku) oraz podsumowujących SOR „Konspiratorzy” (z 1990 roku). Pierwszy z tych dokumentów publikowany już był dziele wydanym przez Fundację CDCN pt. „Opozycja małopolska w dokumentach 1976-1980, wybór i opracowanie A. Roliński, Kraków 2003, jednak drugi – wedle mojej wiedzy – nigdy dotąd nie był publikowany. Zabrakło także choćby jednego z kilku opracowań SB charakteryzujących ogólnopolską KPN oraz jednej z kilku charakterystyk samego Leszka Moczulskiego. Zabrakło także dokumentów SB charakteryzujących krakowską KPN na tle innych organizacji podziemnych w Krakowie (co dałoby pewien porównawczy obraz i pozwoliłoby dostrzec siłę KPN na tle innych organizacji opozycyjnych w Krakowie).

Sądzę, że dobrze byłoby też opublikować sentencje i uzasadnienia wyroków karnych i orzeczeń kolegiów przeciwko działaczom KPN (choć z pewnością wielu sędziów orzekających w latach 70. i 80. i czynnych nadal w wymiarze sprawiedliwości wołałoby tego uniknąć). W przypadku krakowskiej KPN chodzi mi zwłaszcza o proces Marka Bika i Witolda Tosia w 1982 roku, proces Krzysztofa Bzdyla, materiały karne przeciwko Zygmuntowi Łenykowi czy Krzysztofowi Gąsiorowskiemu a także liczne orzeczenia kolegiów, skazujące Konfederatów na kary grzywnien.

Krytycznie oceniam fakt, że oparto się na niewiarygodnym źródle, jakim jest „Encyklopedia Solidarności”, powielając błędy zawarte w tym źródle. Zastrzeżenia pod adresem tej inicjatywy były zgłaszane już wielokrotnie, nie ma potrzeby ich powtarzać. Zilustruję je jednym tylko przykładem. Na s. 89 podano, jak sądzę za „Encyklopedią Solidarności” (http://www.encyklopedia-solidarnosci.pl/wiki/index.php?title=Leszek_Moczulski), że Leszek Moczulski „łącznie przesiedział w aresztach i więzieniach PRL dziesięć lat”. Uważam Leszka Moczulskiego za jednego z największych bohaterów naszej powojennej historii, jednak nie ma powodów, aby jego rzeczywiste zasługi i ofiary dodatkowo powiększać. Siedział pół roku w 1957 roku, potem (z krótkimi przerwami) od 1980 do 1986 roku plus był wielokrotnie zatrzymywany na 48 godzin w latach 1977-1980. Sądzę, że daje to „znakomity rezultat” - 7 lat odsiadki. Nie trzeba więc dodawać więcej.

W pracy użyto niekiedy określenia „krakowska filia ROPCiO” (np. s. 6), które jest kalką określenia stosowanego w materiałach SB, co m.zd. jest drażniące i nietrafne. Lepszym określeniem jest chyba „środowisko krakowskiego ROPCiO”, stosowane także przez Autora (np. s. 7).

I uwaga ostatnia. Książka ma zbyt małe litery (dotyczy to zwłaszcza przypisów), co osobom nie dysponującym bystrym wzrokiem utrudnia korzystanie z niej. Piszę o tym kierując się głównie egoistycznymi pobudkami, gdyż przy pisaniu kolejnych tomów „Niepokonanych” praca Marcina Kasprzyckiego będzie dla mnie podstawową i niezwykle cenną lekturą, z którą będę konfrontował zebrane przeze mnie wspomnienia Konfederatów.

Wniosek końcowy

Uwagi krytyczne, które można skierować pod adresem każdej pracy, nie mają wpływu na generalną, bardzo wysoką ocenę pracy Marcina Kasprzyckiego.

Książka Marcina Kasprzyckiego „Konfederacja Polski Niepodległej w Krakowie w latach 1979-1990. Wybór dokumentów” jest znakomitą, bardzo wartościową pracą, którą powinien mieć w swojej bibliotece każdy badacz dziejów Polski po II wojnie światowej.

Miejmy nadzieję, że niebawem ukaza się podobne opracowania dotyczące KPN w Warszawie, Lublinie, Katowicach i na Górnym Śląsku, czy w Łodzi, dzięki czemu otrzymamy potężną wiedzę, która skonfrontowana z zebranymi relacjami świadków pozwoli ukazać wielkość i znaczenie tej organizacji w długiej drodze Polaków do niepodległości od 1939 do 1989 roku.